Półrocznik Językoznawczy Tertium. Tertium Linguistic Journal 2 (2) (2017)
www.journal.tertium.edu.pl
http://dx.doi.org/10.7592/Tertium2017.2.2.Manasterska

O bramie pupowej i pryskaczce, czyli o stylu dziecięcego mówienia do siebie

Edyta Manasterska-Wiącek
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
e.manasterska@poczta.umcs.lublin.pl

Streszczenie

Dzieci przedszkolne i wczesnoszkolne poza komunikowaniem się z otoczeniem często „rozmawiają" same ze sobą – mówią do siebie i dla siebie. Podjęte w niniejszym artykule rozważania dotyczą analizy wypowiedzi dzieci na płaszczyźnie językowej. Na wskazanie cech charakterystycznych mówienia do siebie pozwoliły wypisy z kilku zarejestrowanych zabaw dzieci. Na podstawie przeprowadzonych badań autorka dowodzi, że można mówić o odrębnym stylu „mówienia do siebie". Cel wewnętrznego komunikowania się jest tylko pozornie inny niż w tradycyjnej komunikacji – ma swojego nadawcę i odbiorcę. Jest on jednak na tyle specyficzny, że komunikacja między nadawcą a odbiorcą generują się w jednym umyśle. Korpus badawczy został przeanalizowany na poziomie leksykalnym, morfologicznym, składniowym oraz na poziomie tekstu. Pozwoliło to na uwypuklenie osobliwości mówienia do siebie dziecka, m.in. spontaniczność wypowiedzi naruszanie spójności wypowiedzi, liczne mikrotematy zabawy, niejasność komunikatu słyszanego „na zewnątrz", kreatywność, teatralizacja.

Słowa kluczowe: język dziecka, mówienie do siebie, styl, mowa egocentryczna

Abstract

On „brama pupowa" and „pryskaczka", or how children speak to themselves

Apart from communicating with the outside world, children at kindergarten and early primary school often "speak" to themselves and for themselves. The present article attempts to reflect upon children's speech in its linguistic dimension, aiming at isolating the characteristic features of speaking to oneself based on a few recorded children's plays. The results of the analysis demonstrate that there exists a separate style of "speaking to oneself". The objective of internal communication is not much different from the traditional interaction – it does have its sender and receiver. However, it is peculiar since the interaction between these two persons is generated in a single mind. The research corpus has been analysed on the level of lexis, morphology, syntax and discourse. As a result, idiosyncratic features of a child's speaking to oneself have been isolated, such as spontaneity of speech, violation of coherence of speech, numerous micro-topics of play, ambiguity of the message when heard "on the outside", creativity and dramatization.

Słowa kluczowe: child's language, speaking to oneself, style, egocentric speak

1. Wstęp

Mówienie do siebie[1] jest nie tylko typowe dla dzieci, ale zostało również dawno temu opisane. Zjawisko, dyskutowane jeszcze w połowie ubiegłego stulecia przez Jeana Piageta i Lwa Wygotskiego, określane jest jako mowa egocentryczna[2]. Jakie potrzeby usiłuje zaspokoić dziecko, gdy mówi – pyta J. Piaget twierdząc, że odpowiedź na to z pozoru banalne pytanie nie jest wcale prosta. Człowiek dorosły, jak pisze uczony, „za pomocą mowy stara się przekazać różne sposoby swojego myślenia. Mowa służy do stwierdzenia czegoś (…)" (Piaget [1923] 2005: 31). Czy zawsze jednak mowa służy do komunikowania myśli? Uczony konstatuje, że nawet dorośli często mówią do siebie, głośno monologują, zwracają się do fikcyjnych słuchaczy – jak dzieci do istot stworzonych w zabawie. Piaget wyróżnia wśród wszystkich wypowiedzi dzieci dwie grupy:

- mowę egocentryczną
- mowę uspołecznioną.

Pierwsza grupa to właśnie mówienie do siebie, kiedy dziecko nie dba o to, do kogo mówi i czy ktoś go słucha. Nie jest istotne, kto jest słuchaczem takich wypowiedzi, dziecko wymaga od niego tylko pozorów zainteresowania[3].

Mowę egocentryczną wspomniany badacz dzieli na trzy kategorie:

- powtarzanie (echolalia) – powtarzanie zgłosek lub wyrazów, które niekoniecznie muszą mieć sens i które nie są kierowane do kogoś,
- monologowanie – dziecko mówi do siebie, jakby głośno myślało, do nikogo się przy tym nie zwraca,
- monologowanie we dwoje albo zbiorowe – rozmówca istnieje, ale jego punkt widzenia się nie liczy, dziecko mówi do niego, ale nie troszczy się, by być zrozumianym i słyszanym.

Mowa uspołeczniona jest budowana na fundamencie mowy egocentrycznej i wyróżnia się następujące jej typy:

- informowanie przystosowane – dochodzi do prawdziwej wymiany myśli z interlokutorem,

- krytykowanie – uwagi mają w głównej mierze charakter uczuciowy, stwierdzają własną wyższość, a poniżają druga osobę, oddziałują na nią,
- rozkazy, prośby, groźby – wyraźnie oddziaływanie jednego dziecka na drugie,
- pytania – zadawane jednemu dziecku przez drugie, wymagające odpowiedzi,
- odpowiedzi – dawane na właściwe pytania i na rozkazy (tamże: 37-38).

Widać zatem, że mówienie do siebie, kiedy dziecko jest samo w pokoju i mówi nie zwracając się do nikogo ze świata realnego, to monologowanie i – szerzej – mowa egocentryczna. Jest ona wytworem samego dziecka. Towarzyszy jej często fantazjowanie, które, jak stwierdza J. Piaget, „polega na stwarzaniu rzeczywistości – przez słowo, oraz język magiczny, który polega na oddziaływaniu przez samo słowo bez żadnej styczności z przedmiotami lub osobami" (tamże: 40). Podsumowując swoje badania uczony zauważa, że dzieci przeważnie mówią każde dla siebie, dorośli zaś przemilczają znacznie więcej, a ich mowa jest prawie zawsze uspołeczniona. Mowa egocentryczna, zdaniem badacza, u dziecka szkolnego praktycznie zanika. „Człowiek dorosły myśli społecznie nawet wówczas, gdy jest sam, a dziecko w wieku poniżej 7 lat myśli i mówi w sposób egocentryczny nawet wówczas, gdy jest w towarzystwie" (tamże: 60).

Rewizję poglądów Jeana Piageta przeprowadził Lew Wygotski. Jak słusznie twierdził, mowa egocentryczna z czasem zmienia swoją strukturę oraz funkcje i z rozmowy z wyimaginowanym słuchaczem przekształca się w mowę, którą wraz z wiekiem słyszymy w głowie. To etap przejściowy między zewnętrznym stadium rozwoju mowy – mową socjalną a stadium mowy wewnętrznej[4].

Podjęte w niniejszym artykule rozważania dotyczące analizy wypowiedzi dzieci na płaszczyźnie językowej pozwolą, jak sądzę, dotknąć głębiej tego zagadnienia.

2. Mówienie dzieci do siebie i dla siebie

Z przytoczonych stanowisk wynika, że dzieci – oprócz komunikowania się z otoczeniem – często „rozmawiają" same ze sobą – mówią do siebie i dla siebie.

Podobne zachowania językowe towarzyszą dzieciom na co dzień. Bywa, że dzieci głośno planują, co chcą zrobić, na co mają ochotę, głównie jednak mówią do siebie w czasie zabawy. Na wskazanie cech charakterystycznych mowy do siebie pozwoli analiza wypisów z kilku zarejestrowanych zabaw.

Ażeby dziecko rozpoczęło zabawę, potrzeba naprawdę niewiele. Jedna rzecz – łopatka, ludzik, samochodzik czy pudełeczko – jest w stanie pobudzić wyobraźnię, wyzwolić w dziecku nieograniczone imaginacje. Przykłady kilku takich zabaw przedstawiam poniżej:

- [dziecko wyszło z kąpieli, siedzi w ręczniku na ciepłej podłodze; ręcznik ma morski nadruk, jest żółto-niebieski]

  Znalazłem morze! O takie morze sobie znalazłem. O! super zrobiłem sobie domek. Tu jest moje kolano, jakby co. Deszcz nie pada. Ale parzy słońce. Słońce parzy. W tym roku. Tu jest woda! Nasz dom siedzi na wódce. Ej! Kawałek naszego domu się spalił! Tu się spalił fragment domu! Deszczyk pada, trawa rośnie [fragment piosenki, którą zna chłopiec]. E! mam inny dom. Tamten był trochę zły. Nie było miejsca dla mnie. Mam dom na morzu. Ej! Zakryjmy to. To właśnie zakryłem cały dom. Nie ma wyjścia! Tu jest takie o – zobacz!

  - Mamy dom na wodzie.

  - My na piasku.

  Muszę zrobić wszystko od nowa. Wszystko zrobię enczantowe[5]. Już zrobiłem sobie dom. Taki może być. Tak. Cały enczantowy.

  [chłopiec przez przypadek przewraca płyn do prania; śpiewa:] To było… nie chciałem tego zrobić…

  Naprawiony już dom. Teraz dach robimy. Mam w uszach wodę. To będzie może naszym dachem. Gdzie mamy wyjście? Bo nie wiem tego. Ja sam robiłem ten dom. O! takie o podwójne wyjście. Potrzebuję jeszcze jednego ręcznika. Potrzebowałbym, bo byłby do mojego domu.

  - *Mama, potrzebny mi ręcznik.*

  [mama podaje ręcznik] *Fajne podanie!*

  - Mój dom się składa z trzech, z… dużo ręczników. Ej! Mój dom się zrujnował i teraz mieszkam tylko w takim czymś! Ale to ciepłe! Okej. Już się nie bawię w domek. Znudziło się. Naprawdę. Ale mam pupkę! Baj baj!

  Ale mój dom zrujnowany! Tu miałem fontannę i z tyłu… jak się to nazywa… cegły! Tu miałem cegły! Muszę zabrać kawałek domu. [nakłada mały ręcznik na głowę] [PatW; 6,1]

- [dziecko bawi się ekierką przy rowerku stacjonarnym]

  - Co za pech!

  - Zahamuj! To nie koniec! Uda się! Uda! Czszszsz czszszsz… Jedź!

  - Nie wiem, jak go powstrzymać! Widziałeś, jak on to robi?

  - Łoch! Zrobię to samo!

  - Nie! Łoris! Nie potrafisz tego!

  - Potrafię!

  - Uda mu się?

- Tak, na sto procent!
- Spadochron!
- Nie możemy teraz!
- Licz!
- Okej!
- Ja nie chcę z tobą jechać. [dziecko naśladuje strzały]
- To my!
- Lecę po nich!
- Ale utrzymaj się w równowadze!
- O malusieńki włos! Musiałeś?
- Tak, chcę być… Chcę o tak!
- Szybko!
- Nie utrzymam się!
- Lodowa jaskinia! Niech wszyscy skaczą!
- Naprawdę muszę prześcignąć ten samochód! O mały włos! To było naprawdę już nie takie łatwe. Obniżam lot.
- Uważaj na skrzydło!
- Chyba nie utrzymam równowagi!
- Przeciśnij się tedy!
- Spadam!
- Gą! [go]
- Ło ło ło, Laval prawie dotrze do nas! Ło! [PatW; 5,2]

Analiza mowy egocentrycznej dziecka każe zwrócić uwagę na kwestię stylu przedstawionych tekstów. Oczywiście każde dziecko będzie mówiło inaczej, będzie się bawiło w swoim *nomen omen* stylu, wydawało własne specyficzne dźwięki, miało odmienne pomysły na zabawę. Potraktujmy jednak styl wypowiedzi zacytowanego dziecka jako studium przypadku, do którego powrócimy, porównując te wypowiedzi z mówieniem do siebie innych dzieci[6].

Styl językowy rozumiany jest jako sposób wyrażania określonej treści. Nadawca, kierując się celem swej wypowiedzi, dobiera określone środki językowe potrzebne do jego osiągnięcia[7]. A jaki jest cel mowy egocentrycznej dziecka? Pozornie nie inny niż w tradycyjnej komunikacji. To wymiana myśli, przekaz informacji. Na tyle jednak specyficzny, że generuje się w jednym umyśle. Nie ma tu mowy o szumach zakłócających komunikację, o niezrozumieniu, o komunikacji jednostronnej. Jest to skuteczne „wewnętrzne" porozumiewanie się, a nawet jeśli dochodzi do niezrozumienia, to jest ono projektowane w tym samym umyśle,

który jest nadawcą, a zaraz potem odbiorcą. Innym, równie ważnym, jeśli nie podstawowym, celem mówienia do siebie jest to, że mówienie do siebie, stale towarzysząc dziecięcej aktywności, pomaga w wykonaniu zadania – czy to podczas zabawy, czy podczas trudnych dla dziecka czynności, jak wiązanie buta[8]. Wskazuje się ponadto, że dzieci mówiące do siebie lepiej radzą sobie z zadaniami ruchowymi. Komentując to, co robią, czują się zachęcone do podjętych działań, śmielsze. Słowa pełnią więc wyraźnie funkcję regulującą[9]. Należy jednak zauważyć, że dziecko nie analizuje takiej aktywności. Nie zakłada: „teraz będę sobie mówił(a) – do siebie, o sobie, za siebie i zabawki". Po prostu planuje coś zrobić – i, nie szukając odbiorcy – mówi lub bawi się i przy tej aktywności werbalizuje swe myśli lub je wymienia, wchodząc w rozmaite role.

Ciekawa w związku z tym jest sfera użycia mowy do siebie. W pierwszym jej typie, kiedy mówienie towarzyszy zwykłym, codziennym czynnościom, jest to znane dziecku otoczenie, w którym czuje się ono komfortowo, naturalnie. Podczas zabawy natomiast (typ drugi) mówienie do siebie jest ściśle związane z wyobraźnią dziecka i tworzeniem fikcyjnych historii[10]. Mowa egocentryczna jest tworzona przy udziale pewnych środków językowych charakterystycznych dla danego nadawcy, a więc w określonym stylu, ma więc zawsze charakter indywidulany.

Jedną z cech charakterystycznych dla każdego stylu językowego jest relacja określonego typu nadawcy i odbiorcy. Czy w mówieniu do siebie występuje nadawca i odbiorca? Omawiana forma wypowiedzi jest w tym aspekcie wyjątkowa. W mówieniu do siebie pierwszego typu sytuacja jest dosyć oczywista – dziecko mówi głośno do siebie, zamiast mówić w myśli i nie oczekuje ani nie przewiduje żadnego odbiorcy. W mówieniu do siebie podczas zabawy kwestia nadawcy i odbiorcy jest znacznie bardziej złożona. Pozornie nadawcą i odbiorcą jest ta sama osoba – mówi tylko dziecko. Faktycznie jednak wchodzi ono w różne role, kierując zachowaniem bohaterów. Czasami jest sobą – ujawnia własne plany, myśli, czasami odgrywa rolę innego bohatera. Zawsze rola, z którą się dziecko utożsamia, jest rolą pierwszoplanową. Dziecko jest zwykle postacią silną, władczą albo taką, która mu z jakichś względów imponuje. Z pewnością trudno byłoby znaleźć małego „aktora" utożsamiającego się z postacią, która przegrywa, z obiektem kpin, ze słabym charakterem. Mówiące do siebie dziecko jest zawsze postacią wszechwiedzącą – zna emocje bohaterów, ich myśli i plany, stoi ponad nimi. Nawet jeśli ma być czymś zaskoczone, to samo sobie wymyśla takie zaskoczenie. Z drugiej strony na tyle wchodzi w role bohaterów, że z powodzeniem odgrywa postacie kruche czy tchórzliwe. Potrafi jednak precyzyjnie oddzielić w zabawie „siebie" i „innych", którym jakby użycza głosu, nawet jeśli jest to głos wewnętrzny.

Spójrzmy na cechy języka mówienia do siebie omawianego studium przypadku[11].

2.1. Poziom leksykalny wypowiedzi

Zawartość leksykalna mowy egocentrycznej zależy od możliwości dziecka w tym zakresie. Ta prawda jest banalna tylko z pozoru. Ma niezwykle istotne znaczenie w przypadku nie tylko dziecięcego nadawcy, ale i mówienia do siebie. Jak bowiem mówi dziecko, tak będą mówić jego bohaterowie. Część słownictwa w zabawach bazuje na znanych bajkach, w twórczych natomiast w sposób naturalny przejawiają codzienne zachowania językowe dziecka. Styl mowy do siebie będzie w ten sposób najbliżej tradycyjnego stylu potocznego, jednak nie do końca może być z nim utożsamiany z racji chociażby innych funkcji, sfery użycia czy innego charakteru nadawcy i odbiorcy. Ukształtowanie wypowiedzi nie jest zależne od żadnych zewnętrznych norm czy nakazów. Wiąże się z tym kilka jej cech na omawianym poziomie.

Używanie popularnych anglicyzmów:

- Ale to ciepłe! **Okej** [OK][12]. Już się nie bawię w domek.
- E! Tam jest wąż! Weź! **Sorry**! Toruję mu drogę!
- Kubek mi… **Wow**! Jaka piękna! **Wow**! Złowiłem bańkę! Spójrz, jaka piękna!
- Teraz mi trochę smutno, ale chociaż mi w oczy… **O LOL**! Po co tu ten… pu pu pu pu pu pu pu pup.
- - Spadam!

  - Gą! [go]

W mowie dziecka pojawia się i leksem, który dziecko przyswoiło w postaci spolszczonej:

- Mamy dom na wodzie.

- My na piasku.

Muszę zrobić wszystko od nowa. Wszystko zrobię **enczantowe**[13]. Już zrobiłem sobie dom. Taki może być. Tak. Cały **enczantowy.**

I odwrotna sytuacja, slangowe *dzięks* wzorowane na *thanks* z polskim rdzeniem:

- O! Dzięks! Teraz będę mógł ją zamknąć.

Leksyka nacechowana emocjonalnie. Ekspresywność języka podczas mówienia do siebie naturalnie wynika z charakteru aktywności – zabawy. Dziecko uzewnętrznia w ten sposób swoje emocje lub emocje swoich bohaterów:

- Ale fajnie było! Chciałbym tak się zawsze bawić!
  Mam super kolanko!
- Nie lubisz zupy i płatków swoich ukochanych?
- Czy pani chce się… chce się zabić? Błagam! Pani Pisiu, pani Pisiu!
- Nienawidzę z łódkami! Muszę użyć broni! Tak się załatwia przeciwnika!
- Nie lubisz zupy i płatków swoich ukochanych?

Leksyka wyrażająca emocje to również różnego rodzaju wykrzykniki. Za ich pomocą dzieci wyrażają uczucia pożądane oraz niepożądane: radość, strach, zdziwienie, zakłopotanie, swoją wolę i wiele innych stanów:

- **Alleluja**!
- **Siemka!**
- **Hejka!**
- **Hej jo! Hej jo! Hej ho!**
- **Hura!**
- Ok, świetnie. No **brawo**! Teraz kryształ! Żółty kryształ jest **super**!
- **mniam mniam** uciekać!
- **O Jezu**! Prawie mnie zabił!
- **O Jezu**! Wiem, że on zaraz wybuchnie! Czy to nie może być szybsze? **Oj**, jak to leci! **No nie**! On się robi metalowy!
- Co ja mam za miecz? **Kurczę!** Co ja mam za miecz brzydki?
- Zatopił się prom. I tak. **Ehh**...
- ła ła ła ła ła ła ła
- Aaaaaaa

W wypowiedziach dziecka nie sposób nie zauważyć licznych wyrazów dźwiękonaśladowczych, wśród których występują te, które są używane powszechnie, jak i mające indywidualny charakter. To elementy, które mają spory udział w zabawach dzieci. Wszystkie pomagają odzwierciedlić dźwięki/głosy otaczającego je świata. Każde dziecko ma swój własny sposób naśladowania dźwięków: wydają różne dźwięki symulując strzelanie, inaczej naśladują jazdę:

- **Uuuuuu yyyyyyyy uuuuuuu**

- **Bzzzz!** Jesteście tam? O, zwierzątka! Mogę was uwolnić? Mam cię o-o. **Tssss iiiiiii**
- **fu fu fufufufufufuf fiu pam**? **Pam pam pam psi pam psi pam psi po po pup u pam pśś pam pśś pam pśś psi psiu**
- **Pi pi pi pi pi**
- **Pie pie pie pie pie** Wyście
- **Puuuuu.** Twardo śpi.
- Jeszcze jedno – otwórz moja kabinę! I dalej! **Trz trz trz**…
- **Ło, bra!**
- Ty się boisz! **Ci ci tru**… Nie tym razem! Krok! Jesteście tacy szybcy!
- Mam szczęście, że to nie było na pupę! **Au**! to już na serio boli. A to ściskanie jest za gorące A to jest za… **go go gie. Auuuu.**
- **Ne ne ne ne** [pocałunek] **ne ne nan tu ta tu ne ne ne ne ne** Masz… tu… tam…
- **fu fu fufufufufufuf**
- Ssssssssssssssss dżdżdżdżdżdż

Elementy potoczne[14]. W swobodnej, niezobowiązującej mowie naturalne jest występowanie potocyzmów. Nic więc dziwnego, że w zabawie, która towarzyszy dziecku na co dzień, posługuje się ono codzienną leksyką[15]:

- Prom **się wywalił**!
- - **Weź**, człowieku!

  - **Dobra dobra**!

- Dostajesz połowę **forsy** i uciekasz. Jutro **się zwijamy** znów!
- Ogon **wynocha**!
- Trzy korki **za friko**! Załatw mi trzy korki. Mam ogon, mam też już konia – patrz!
- **Luzik** luza bluza luz **luz blus** [blues]

Wśród leksyki potocznej wyraźnie zaznacza się szczególne słownictwo, które Joanna Górnisiewicz nazywa słownictwem „śmierdzącym”:

- - No! **Ptaszkowi** jest bardzo wygodnie! Za mało wody tu mamy. Dobrze, teraz zobaczymy, jak idzie nam nurkowanie, chłopaki!
- - Szybko! Karetka! **Zadek** się źle czuje!
- I tak musiałem mu kiedyś odświeżyć **tyłek**.
- Aaaa, oooo, jej nie, no nie wkładaj tego do **pupy**. Wiesz, że to potem **śmierdzi**.
- No właśnie! Alleluja! Sama kupa, sama **kupa**, sama **kupa**, oooą na ny na ny na ny.

- Ale tu dużo piany!

  - *Ej, mama, spójrz.* ***Pruk!*** *Słyszałaś?*

- Panie Pipsiu! Czy pan ma… ma psipsia? Panie Pipsiu! Panie Pipsiu, czy pan ma o! mam Maję na koleżankę, pan miał pisie? Panie Pisio! Czy pan jest… Proszę się nie wstydzić! Panno **Pisiu**!

Kilkulatki, jak pisze Górnisiewicz, „niesłychanie bawi wszystko, co związane z wydalaniem. Śmieszą je słowa: kupa, pupa, tyłek, zadek, siku i całe to „toaletowe" słownictwo. Stąd niewybredne propozycje „chcesz powąchać mój tyłek?", czy troskliwe „czujesz się jak kupa?", które kończą się atakiem chichotu. Dzieje się tak dlatego, że poczucie humoru u dziecka dopiero się rozwija, dziecko nie ma też takich oporów jak dorośli w używaniu określeń związanych z wydalaniem – przecież jeszcze nie tak dawno głośny okrzyk „kupa!" wywoływał radość u rodziców, a mama co chwilę pytała, czy dziecko chce siku. Nie jest to więc w żadnym stopniu temat tabu, wręcz przeciwnie, zajmuje on sporo miejsca w życiu małego człowieka. Dziecko z uwagą obserwuje własne ciało, cieszy się, że jest w ubikacji samodzielne, dlatego też chętnie o tym mówi i sobie z tego żartuje"[16]. Głośne nazywanie narządów płciowych nie wydaje im się zakazane, a mówienia o kupie czy siusianiu często nie uznają za wstydliwe[17]. Przedstawiony materiał potwierdza przytoczone obserwacje[18].

Leksyka o wąskim zakresie użycia. To w wypadku analizowanych wypowiedzi leksyka znana tylko odbiorcom określonych treści. Kto nie ogląda danej bajki, nie ma pojęcia, co znaczy *speedor, chi,* czy *pokeball*. Chciało by się rzec, że trzeba być specjalistą w danej dziedzinie, żeby komunikacja okazała się skuteczna. Tyle że w tej sytuacji to dziecko jest odbiorcą i nadawcą, w żaden zatem sposób nie dochodzi do niezrozumienia. Co rozumie dziecko, rozumieją i jego bohaterowie. Każde nieporozumienie czy niezrozumienie ma charakter kontrolowany.

Formy deminutywne. Świat językowy dziecka jest światem zdrobnień[19]. Dziecko słyszy tak nacechowaną mowę kierowaną do siebie, podobnie też mówi. Naturalną rzeczą jest zatem, że i w zabawie zdrabnia. Niekiedy konfrontacja negatywnych bohaterów, których dziecko odgrywa, jest zabawna w konfrontacji ze słownictwem o takim charakterze:

- Dwa **brudki**.
- Zbierajmy wszystkie **diamenciki**!
- Teraz przesunąć **tyłeczek** i plan B.

- Koń idzie do **zagródki**, a lampa tu.
- Koń tu mieści ledwo **pyszczek**.
- Wyście… **Mieczyk** i karta.
- To będzie mały **konik**. Nie umiem już **koników**.
- Mamy Zygzaka. Mamy **Złomusia**.

Słownictwo nienormatywne. Używanie słów niepoprawnych wynika z etapu rozwoju, na jakim się dziecko znajduje. Każde z nich dopiero uczy się języka i nie zawsze używa słów w poprawnym ich brzmieniu lub znaczeniu:

- Jak bym miał maź, to bym mógł bym się **wślizgać** i **wyślizgać**.
- Zobacz, tu jest **skryjka**! I tam masz kryształ!
- Ej, **niebezpieczności**! Wynoście mi się stąd!
- Jeszcze jednego **zespoła** widzę. Ten zespół i ten zespół.
- Mamy wolne płatki jeszcze. Ja mam **najekściejsze**!
- - Ale utrzymaj się w równowadze!
  - **O malusieńki włos**! Musiałeś? (…) Jak chciałbym mieć Karloska! Nie! O mały włos!
- Mój **dom się zrujnował** i teraz mieszkam tylko w takim czymś! (…) Ale mój dom zrujnowany!

Życia to nie formy, które dziecko wymyśliło. Wraz z licznymi grami komputerowymi bohaterowie bajek posługują się głównie „broniami" i mają wiele „żyć". Przytoczone przykłady pokazują jednak, że chłopiec – jak większość dzieci – dopiero uczy się poprawnego języka. Używa m.in. słów o brzmieniu zbliżonym do poprawnego – *skryjka, niebezpieczności, wślizgać się, wyślizgać się,* lub niepoprawnie odmienia lub stopniuje wyrazy – *najekściejsze, zespoła*. Chłopiec narusza też stały charakter komponentów frazeologizmu *o mały włos* zdrabniając przymiotnik *mały*. Elementy nienormatywne pojawiają się i na poziomie składni[20]. Dziecko używa strony czynnej *dom się zrujnował* zamiast biernej *został zrujnowany*. Warto jednak zauważyć, że w dalszej części zabawy pojawia się poprawna konstrukcja bierna *dom (jest) zrujnowany*. Podobnie w przykładzie wcześniejszym – na równi z formacją *o malusieńki włos* chłopiec używa frazeologizmu *o mały włos.* Świadczy to o przypadkowości doboru leksemów, ich form i połączeń. Praktyka użycia form językowych jest w przypadku małego dziecka dosyć przypadkowa, a norma niestabilna i nieutrwalona.

Występowanie formacji neologicznych i neosemantycznych, nietypowych kolokacji – ściśle związane z nienormatywnością. Użycie takich form jest, jak często w przypadku

dorosłych, nieświadome. Dziecko, nie w pełni znając język, wymyśla słowa lub, nawiązując do poziomu składni, ich połączenia doraźnie – na potrzeby danej zabawy: *pryskaczka, brama pupowa*, Mają one typowo autorski, indywidualny, niepowtarzalny charakter:

- Pani **pryskaczko**, pani pisiu, pani pisiu, pani pisiu, pani pisiu. Nieeee! Sorry! Bo mi się tu za chwilę, ostrzegam, na szczeście otwiera mi się brama **pupowa**! Pu pu pu pu… Prrr Uważaj, bo mi się otworzyła brama pupowa, a zamknie się tylko wtedy, gdy mnie puścisz.
- **Bańkolub**. Musimy ocalić świat, a ich jest sporo. Tu jest bardzo wiele poziomów, a jestem dopiero na drugim.

Można by tu zaliczyć i poniższe nietradycyjne połączenie, w którym występuje znany wprawdzie z wiersza Tuwima *elektryczek,* ale w liczbie mnogiej:

- - Ruszać promem, **guziczki-elektryczki**!
  - One nie działają!

Spójrzmy na poniższy przykład, w którym dziecko nadaje neosemantyczne znaczenie przysłówkowi *po polsku*:

- Może cię to zniszczyć **po polsku**. Zniszczyć. Tak się niszczy **po polsku**!

Jak można przypuszczać, nie wszystkie leksemy, których dziecko używa, są przez nie zrozumiałe. Wątpliwe, na przykład, czy dostrzega różnicę między *panią* a *panną*:

- Panno Pisiu! Czy pani chce się… chce się zabić? Błagam! Pani Pisiu, pani Pisiu! Pani pryskaczko, pani pisiu, pani pisiu, pani pisiu, pani pisiu.
- - Tak tak. Dobra! Czu czu czu Okej!
  Pe es kropka! Świetnie, świetnie! Spację nie tak włączyłem. Mamy kryształ! Zbierajmy wszystkie diamenciki! Tak. **Pe es kropka wu**. Ej! Jesteś zły pająk!

W kolejnym przykładzie dziecko powiela najpewniej zasłyszany skrót PS, po chwili dodaje jednak do tego – jak w adresach internetowych *kropka wu*. Dobór leksyki podczas mówienia do siebie w zabawie bywa zresztą czasami dosyć przypadkowy:

Należy jednak wziąć pod uwagę, że wiele elementów zabawy rozgrywa się w myślach dziecka, a to, co słyszymy, jest tylko fragmentem całości.

Chłopiec ma tu na myśli niszczenie w sposób znany, swojski, a nie dziwny, niespotykany. *Polski* oznacza dla niego „swój, normalny”[21].

2.2. Poziom morfologiczny języka

Jest ściśle związany z poziomem leksykalnym.

Częste użycie imiennych części mowy w wołaczu. Najczęściej są to rzeczowniki, stosunkowo często imiona własne. Bohaterowie, w wymyślonych przez dziecko dialogach, zwracają się do siebie:

- Dobrze, teraz zobaczymy, jak idzie nam nurkowanie, **chłopaki**!
- E! **Dziecko**, za tamto dostaniesz dużą porcję.
- **Mieszkańcy**! On was rozwala!
- Nie! Łoris! Nie potrafisz tego!
- Panowie strażnicy! Pomogę wam!
- Laval, użyj mocy złotego chi!

Co ciekawe, dziecko nie zawsze zwraca się tylko do istot, które w zabawie są żywotne:

- Ej, **niebezpieczności**! Wynoście mi się stąd!

W zarejestrowanym materiale występują rozmaite formy czasowników. Zwracam uwagę na te, które szczególnie wiążą się z relacją dziecko – wymyślony świat.

Równolegle z bezpośrednimi zwrotami do wymyślonych towarzyszy zabaw dziecko używa czasowników w 2 osobie liczby pojedynczej lub w 1 osobie liczby mnogiej w trybie rozkazującym[22]. Rozkaźniki są wyrazem nadrzędności dziecka wobec innych „uczestników" zabawy: dziecko nakazuje im określone czynności, wykonanie zadań, ostrzega, dzieli się spostrzeżeniami. Mogą mu one również służyć do wypowiadania podobnych rozkazów za swoich bohaterów. Tryb rozkazujący w liczbie mnogiej wyraża łagodniejszą postawę dziecka wobec wyimaginowanych uczestników zabawy. *Zakryjmy*, *weźmy* – o to sygnał włączania tych postaci do wspólnych działań, podejmowania wraz z nimi wyzwań wynikających z przebiegu zabawy: zrobimy to razem – ty (wy) i ja. Często takich wspólnym działaniom towarzyszy i 2 osoba trybu oznajmującego. Oto przykłady omówionych obserwacji:

- Ej! Zakryj**my** to.
- **Chodź** udaje**my**, że śpi… **chodź** idzie**my** spać!
- Ej, **chodź**.
- Ło! Jeszcze jedno – **otwórz** moja kabinę!
- Tu jest takie o – **zobacz**!

- No **idź sobie** wreszcie!
- Uwaga! Za chimę! **Odpłyń**!
- Teraz **kładź** tam butlę, niech się woda nabiera do pełna!
- Ale **utrzymaj się** w równowadze!
- **Uważaj** na skrzydło!
- Fu! Brudas! **Wynoś się**!

Jak widać, dziecko przywołuje czasami swoich „kolegów" przy udziale wykrzyknika *Ej!* Rozkazy są przekazywane również w formie konstrukcji bezokolicznikowych:

- **Połączyć** siły!
- Ej! **Chować** to!

1 osoba liczby pojedynczej. Tak jak powyżej, również w monolog czy dialog konstruowany przez dziecko priorytetowo wpisana jest wypowiedź pierwszoosobowa. W wielu jednak sytuacjach, jak wynika z przytoczonych wypowiedzi, dziecko wykonuje wspólnie pewne czynności wspólnie z innym bohaterem lub odnosi swe wypowiedzi do czynności innych bohaterów, co oznacza użycie czasowników w innych liczbach i osobach. Pierwsza osoba jest jednak charakterystyczna również dla wypowiedzi mniej związanych z zabawą, w których dziecko planuje własne działania, wyraża rozmaite uczucia:

- Chcę o tak!
- Co bym mógł… Aaaaaa! Co bym mógł tu zrobić szalonego? Może jakąś zabawkę?
- Muszę dać swojemu dziecku zupę. Nie. Najpierw mleko mu dam, a potem dam mu zupę.
- Jaką moje dziecko dostało zupę… A ja jej nie lubię.
- Jestem tatą nieodpowiedzialnym i mu daję tak dużo mleka, że się rozlało.
  Ale fajnie było! Chciałbym tak się zawsze bawić!
  Mam super kolanko! Tin tint tin.
- Robię bitwę na śnieżki! A ciekawe, jak z tej piany da się chlapać?
- Muszę oczyścić wannę.
- Znalazłem morze! O takie morze sobie znalazłem. O! super zrobiłem sobie domek. Tu jest moje kolano, jakby co.
- E! mam inny dom. Tamten był trochę zły. Nie było miejsca dla mnie. Mam dom na morzu.
- Mam w uszach wodę.
- Ej! Nie mam więcej wody!

- Ja sam robiłem ten dom. O! takie o podwójne wyjście. Potrzebuję jeszcze jednego ręcznika. Potrzebowałbym, bo byłby do mojego domu.
- Już się nie bawię w domek. Znudziło się. Naprawdę. Ale mam pupkę! Baj baj!
- Jedna podkowa, druga podkowa… Lampa. Mam konia. Wio!
- Dobra. Mam już zagrodę. Teraz nie wiadomo jak robię konia. Nie umiem zrobić konia.

2.3. Poziom składniowy

Małe dziecko posługuje się głownie zdaniami pojedynczymi. Konstrukcje złożone są istotnym sygnałem intelektualizacji mowy[23]. Te, które stosuje w zabawie małe dziecko, prezentują możliwości językowe dziecka, a nie odgrywanego przez nie bohatera – nawet jeśli jest to sędziwy starzeć, włada językiem na poziomie dziecka. Dodatkowo jest to język danego, konkretnego dziecka. Zabawy, w których dziecko naśladuje znane bajki, narzucają poniekąd określoną leksykę, niezmiennie jednak ich językowy kształt zawsze uwzględnia możliwości dziecka[24]. Bajki oparte jedynie na dialogach, a tym bardziej tempo gierek komputerowych (i mówienie do siebie podczas ich trwania) powodują, że dziecko tworzy znacznie krótsze, lakoniczne wypowiedzi[25]. Mowa staje się znacznie bardziej emocjonalna, większość zdań to rozkaźniki, komendy, meldunki. W zabawach twórczych dziecko ma większą możliwość sterowania zabawą, ma czas na monologowanie, na ujawnianie przemyśleń, pytań, głośne planowanie własnych czynności i zachowań. „Dzianie się" w zabawach związanych z naśladowaniem jest znacznie szybsze, niż w tych, w których dziecko układa samo cały świat zabawy. W zarejestrowanych zabawach można dostrzec następujące cechy:

Liczne konstrukcje jednoczłonowe, wśród których zaznaczają się wypowiedzenia nominatywne, bezokolicznikowe, bezosobowe. Ich obecność w zarejestrowanym mówieniu do siebie wynika m.in. z wielu niedopowiedzeń, a raczej „dopowiedzeń w myśli" – to bowiem słuchacz nie zna początku czy końca zdania, które dziecko tworzy w całości, werbalizując lub nie:

- Spadochron!
- Tata! Mama!
- Pruk!
- Nieźle!
- O! Takie podwójne wyjście!
- Odjąć ogon!
- Rozbić! Lodowy młotek!

- Wojna zamiast turnieju!
- Teraz kryształ!
- Tak. Pe es kropka wu. Ej!

Konstrukcje eliptyczne. Są wynikiem splotu wszystkich powyższych okoliczności. Mają one charakter i sytuacyjny – rozwój zabawowej akcji jest oczywisty, dziecko chce się bawić „szybciej", i kontekstowy – dziecko nie musi dopowiadać pewnych kwestii, zwłaszcza głośno. Sama podstawowa cecha elipsy w konstrukcji zdania jest ma również nieco inny charakter w mowie egocentrycznej. Zwykle opuszczamy element oczywisty, którego odbiorca – nie my jako nadawcy – się domyślamy. W tym wypadku jest to opuszczenie z tego samego powodu, tyle że odbiorca nie musi się niczego domyślać. Wie to przez cały czas. Opuszczenie zatem ma charakter elipsy z pozycji odbiorcy zewnętrznego, który jednak nie jest zakładany jak w normalnym komunikacie:

- My na piasku.
- Nie, tylko tam do mostu! Tajnym torem!
- Nienawidzę z łódkami!
- Nie chcesz być bogaty? **To oddam moje sto pięć**, jeśli mnie puścisz! [suma oszczędności dziecka].

Niedopowiedzenia. Dziecko stosunkowo często przerywa wypowiedzi na płaszczyźnie werbalnej, kontynuując je być może w myśli. Niektórych urwanych fragmentów możemy się domyślić na podstawie kontekstu. Przyczyną niedopowiedzianych fragmentów bywa wartkie tempo zabawy, przeskakiwanie z tematu na temat, absorbowanie się przez dziecko innymi rzeczami:

- Po co on…
- To było… nie chciałem tego zrobić…
- - Hejka! [śmiech]
  - Ale nie ma…
  - Nieee!
- Panie Pisio! Czy pan jest… Proszę się nie wstydzić!
- Mam nadzieję, że z tego nie będzie… Alleluja!
- A to jest za… go go gie.
- Teraz mi trochę smutno, ale chociaż mi w oczy… O lol!
- To chyba miłe? Ale najpierw… Dobra! Oddam ci wsz… całą moją… mój medal!

O tym, jak wiele rozgrywa się tylko w myśli, mówią poniższe fragmenty zabawy:

- - Mam tego dosyć! Jechałem po górach. Oni **też oszukiwali**! Mam tego dosyć!
- - Ło! Jeszcze jedno – otwórz moja kabinę! I dalej! Trz trz trz…
  O tak tu było? Hip hip do końca! Kurczę. Gdzie mój wampirek? Zły wampirek, zły. Ahahahahah! Ło, co to jest? Na górze jest? Ło, bra! Ekstremalnie!
  - **Ja mam normalną.**
  - **Jedna ekstremalna jest tu!**
  - A on się do mnie podkopie. Już się podkopuje jeden do mnie! Uciekaj! Rozbić! Rozbić! Ledowy młotek! Świetnie! Ledowy młotek. I rozwalimy.

Z wcześniejszego przebiegu zabawy nie wiemy, że ktoś wcześniej oszukiwał, co jest *normalną, ekstremalną*.

Liczne eksklamacje. Prześledzenie zacytowanych fragmentów korpusu badawczego pozwala na stwierdzenie, że chłopiec bardzo często używa wykrzyknień, podnosi głos, jego bohaterowie rozkazują sobie wzajemnie lub wyrażają rozmaite emocje. Mowa dziecka zawiera oczywiście również zdania pytające i oznajmujące. Bardzo rzadko są one jednak neutralne emocjonalnie.

Powtórzenia. Zdarza się, że kilkukrotnie powtarza dany wyraz lub wykrzykniki dźwiękonaśladowcze, czasami całe związki wyrazowe, a nawet zdania w postaci identycznej lub zbliżonej. Wynika to zwykle z ekspresyjnego charakteru zabawy, ale też wymyślania kolejnego jej etapu, poszukiwania pomysłu na rozwój danego wątku lub początek następnego:

- Hej jo! Hej jo! Hej ho!
- Wio! Wio!
- Mamy kolejnego członka. Ale jeszcze tylko jeden. Auuuu! **Czerwony czerwony czerwony i czerwony.**
- Pacjent jest koło śmietnika. Szybko! **Pęknąć! Pęknąć! Brud! Brud! Brud! Dwa brudki.**
- Pani Pisiu, pani Pisiu! Pani pryskaczko, pani pisiu, pani pisiu, pani pisiu, pani pisiu.
- Nie mam tak, nie ma tak.
- Luzik luza bluza luz luz blus [blues]
- Oddam wszystko, co chcesz. Oddam wszystko, co chcesz (…) Oddam tylko wszystko… oddam wszystko, co chcesz, oprócz mnie. No to oddam ciebie.

2.4. Poziom tekstu

Na poziomie całego wypowiedzianego tekstu można dostrzec pewne charakterystyczne cechy. Należy jednak raz jeszcze podkreślić, że to tylko jawna część wypowiedzi, choć ta jawność nie wynika oczywiście z intencji mówiącego do siebie dziecka. Ono mówi właśnie do siebie, nie do podsłuchujących je osób. W tym względzie dochodzi często do zaburzenia jasności komunikatu, ale tylko z perspektywy osoby trzeciej, do której dziecko w ogóle nie mówi. Wynika to ze specyfiki mowy egocentrycznej, w której wiele kwestii jest dopowiadanych w myśli i ze swoistości samego typu aktywności, jaką jest zabawa. Jak łatwo dziecko inicjuje zabawę, tak łatwo przechodzi od wątku do wątku w zabawie. Patrząc na zgromadzone wypisy, można dostrzec liczne osobliwości takiej formy wypowiedzi:

- potok mowy w postaci luźno powiązanego ciągu wyrazów,
- brak początku i końca historyjki, w która bawi się dziecko (brak jej z perspektywy słuchacza),
- fragmenty mowy uspołecznionej
- spontaniczność wypowiedzi, często zaburzająca logiczny ciąg wydarzeń, co świadczy m.in. o tym, że dziecko nie ma szczególnego planu zabawy,
- skrótowość wyrażenia niekompatybilna z potencjalnie wyobrażaną i odgrywaną historyjką,
- naruszanie spójności wypowiedzi,
- nagłe i nieoczekiwane zwroty akcji; pozwalają one na przechodzenie od historyjki do historyjki, które można określić jako **mikrotematy** zabawy,
- niejasność komunikatu oraz podziału na role, która nie ma w rzeczywistości takiego charakteru dla bawiącego się dziecka nieprzewidującego osób trzecich w zabawie,
- kreatywność – na poziomie leksykalnym i składniowym – w tworzeniu nowych wyrazów i jednostkowych związków wyrazowych dziecko zaznacza swoją indywidualność; w wyobraźni tworzy również barwne obrazy, składające się na wymyślane historyjki,
- teatralizacja – odgrywanie ról, uzupełnianie wypowiedzi mimiką, gestem, intonacją, modulacja głosu.

3. Wnioski

Widać zatem, że język zabaw dziecka związany z mówieniem do siebie jest taki jak dziecko. Mimo że wchodzi ono w różne role, zmienia głos, odgrywa bohaterów dobrych i złych, jak i samo włącza się do zabawy. Z zabawy wyczytać można elementy przenikające ze świata realnego, np. prawdziwe oszczędności, których dokładną sumę oferuje dziecko wyimaginowanemu bohaterowi. Chłopiec w życiu codziennym słyszy i mówi, że ma kolanko i to samo kolanko ma pogrążony w zabawę. Operuje zdrobnieniami w normalnym świecie i taki jest jego język w zabawie. Śmieje się, śpiewa, płacze – jak każde dziecko. Operuje zdrobnieniami w normalnym świecie i taki jest jego język w zabawie. Śmieje się, śpiewa, płacze – jak każde dziecko. Warto zaznaczyć, że mówienie do siebie podczas zabawy pozwala zaobserwować bieżące zainteresowania dziecka – gry, bajki, książki, które je fascynują, które chce naśladować. Podglądanie czy podsłuchiwanie dziecka pozwala dostrzec naturalny świat jego wartości – moralnej odpowiedzialności, przyzwoitości (*musimy ocalić świat, koń nie powinien już cierpieć, mogę was uwolnić*), powinności (*muszę dać swojemu dziecku zupę, muszę oczyścić wannę*), bezradności (*nie umiem zrobić konia, nie wyszedł mi, nie wiem, jak go powstrzymać, gdzie mamy wyjście, bo nie wiem tego*). Mówienie do siebie to sygnały licznych spostrzeżeń, ocen i planów dziecka (*jestem tatą nieodpowiedzialnym*; *ale fajnie było; morze sobie znalazłem, chcę pomalować; co miłość*) oraz wielu innych postaw. Dziecko umoralnia, poucza, rozkazuje, a to wszystko w wymyślonym, nierealnym świecie, w świecie, w którym rzeczy mówią, karetka jest skaleczona, w sekundę pokonuje się kolorowe góry, w których pryskają pryskaczki i otwierają się pupowe bramy.

Przypisy

[1] Ang. *Private speech, self-talk,* Piaget: *egocentric speech*.
[2] Porównanie stanowisk J. Piageta i L. Wygotskiego zob. http://www.simplypsychology.org/vygotsky.html [Data ostatniego dostępu: 10.02.2016].
[3] Badania tu prezentowane świadczą o tym, że dziecko wręcz nie chce być słyszane i milknie, kiedy wchodzi dorosły; często też jest na tyle zajęte zabawą, że nie ma świadomości, kiedy jest podsłuchiwane. Rzadziej zdarza się świadomy kontakt z otoczeniem, o którym mówi Piaget (EMW).
[4] Porównanie obu teorii zob. Jabłoński 2000: 83-84 oraz http://vestishki.ru/node/1084 [Data ostatniego dostępu: 20.02.2016].
[5] [dziecko używa słowa od ang. *enchanted* – „zaczarowany"].
[6] Obserwacje tu prezentowane są w oparciu o zgromadzony materiał językowy i mogą nie mieć charakteru uniwersalnego.
[7] Zob. http://hamlet.edu.pl/styl-odmiany [Data ostatniego dostępu: 12.12.2015].
[8] Przykład taki przytacza A. Potrzuska. Powołując się na ogłoszone badania (Gary Lupyan, Daniel Swingley. *Self-directed speech affects visual search performance***.** *The Quarterly Journal of Experimental Psychology,* 2011) wskazuje na korzyści płynące z mówienia do siebie również przez dorosłych. Zob. http://www.psychologia-spoleczna.pl/aktualnosci/1024-mowisz-czasem-do-siebie.html [Data ostatniego dostępu: 22.02.2016].

[9] W swoim artykule A. Błońska opiera się na badaniach Adama Winslera, profesora psychologii z George Mason University, zob: http://kopalniawiedzy.pl/mowa-wewnetrzna-wyniki-dzieci-Adam-Winsler-ADHD-autyzm-zaburzenia-zachowania,4578 [Data ostatniego dostępu: 20.02.2016].
[10] W przypadku gier komputerowych to częściowo uczestniczenie w zabawie nie do końca sterowanej przez dziecko.
[11] Omawiając cechy charakterystyczne dla stylu mowy egocentrycznej dziecka należałoby dodać, że celowo przytaczam wypowiedzi jednego chłopca. Widać w nich – a były rejestrowane przez półtora roku – rozwój zarówno leksykalny, jak i składniowy. Zanika w jakimś stopniu udział wykrzykników dźwiękonaśladowczych, rośnie częstotliwość wykorzystywania dialogów i odgrywania ról, zabawy odznaczają się większą spójnością tematyczną.
[12] Słowo to na tyle wrosło chyba każdy nowożytny język, że potocznie odbierane jest jak rodzime. Kierując się jednak zasadą pochodzenia leksemu, umieszczam je w grupie zapożyczeń. Więcej na ten temat zob. http://dictionary.reference.com/browse/okay [Data ostatniego dostępu: 26.02.2016].
[13] [dziecko używa słowa od ang. *enchanted* – „zaczarowany"].
[14] Mówię tu o potocyzmach, a nie kolokwializmach, uwzględniając w przypadku dziecka nie niedbałość językową, a posługiwanie się nieformalną odmianą języka, której dziecko się uczy w naturalnych kontaktach językowych. O potocyzmach zob. Zdunkiewicz-Jedynak 2008.
[15] Przytaczam tu również przykłady całych wyrażeń, związków wyrazowych, aby nie wracać do tego zagadnienia na poziomie składni.
[16] Joanna Górnisiewicz, „Jak reagować, gdy dziecko mówi brzydkie słowa", zob. http://www.dziecirosna.pl/przedszkolak/wychowanie/jak_reagowac_gdy_dziecko_mowi_brzydkie_slowa.html [Data ostatniego dostępu: 10.03.2016]
[17] Zob. Manasterska-Wiącek 2014: 275-294.
[18] Dzieci posługują się również dosadną leksyką. Niektóre, widząc, że ich otoczenie żywo na to reaguje, używają nawet wulgaryzmów, nie mając żadnych oporów przed ich używaniem. Taka leksyka jest dla nich zabawna. Wpływ na zawartość słownika dziecka ma m.in. kultura językowa, w której malec wyrasta. Mowa tu nie tylko o domu rodzinnym, ale i np. przedszkolu, placu zabaw. Co ważne, jeśli nawet niektóre dzieci w wieku wczesnoszkolnym starają się powoli unikać niestosownych zachowań językowych, to i tak omawiany typ wypowiedzi występuje m.in. w zabawie, a ta rządzi się swoimi prawami.
[19] O zdrobnieniach w języku dziecka i w literaturze dla dzieci zob. Manasterska-Wiącek 2015: 61-62.
[20] Składnia mówienia do siebie zostanie omówiona odrębnie. Włączam ją jednak do omawianej nienormatywności na poziomie leksyki, aby nie powtarzać tej kwestii.
[21] Wniosek te wynika z mojej obserwacji wypowiedzi tego konkretnie dziecka – chłopiec, gdy chce wyrazić znaczenie „normalny, zwykły, znany (mu)", używa często określenia *po polsku*.
[22] Jak konstatują E. Meumann i W. Stern, pierwsze rzeczowniki w języku dziecka wyrażają rozkazy i pragnienia (Piaget 2005: 33).
[23] Zob. Manasterska-Wiącek 2014: 119-134.
[24] O typach zabaw dziecięcych piszę w przygotowywanej na bazie wypowiedzi dzieci monografii.
[25] Trudno jest precyzyjnie podzielić mówienie do siebie dziecka na partie dialogowe. Czasami dziecko moduluje głos, innym razem wskazaniem do takiego podziału jest treść wygłaszanych kwestii, np. wyraźnie udzielanie odpowiedzi na zadane pytanie lub wydawanie polecenia i reakcja na nie.

Bibliografia

Błońska, Anna (2008) *Mówienie do siebie naprawdę pomaga*, http://kopalniawiedzy.pl/mowa-wewnetrzna-wyniki-dzieci-Adam-Winsler-ADHD-autyzm-zaburzenia-zachowania, 4578 [Data ostatniego dostępu: 20.02.2016].

Filipiak, Ewa (2011) *Z Wygotskim i Brunerem w tle. Słownik pojęć kluczowych*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.

Górnisiewicz, Joanna, *Jak reagować, gdy dziecko mówi brzydkie słowa,* http://www.dziecirosna.pl/przedszkolak/wychowanie/jak_reagowac_gdy_dziecko_mowi_brzydkie_slowa.html [Data ostatniego dostępu: 10.03.2016]

Jabłoński, Sławomir (2000) „Mowa pisana: jej struktura i znaczenie dla rozwoju dziecka". [W:] Anna Brzezińska (red.) *Wygotski i z Wygotskim w tle. Seria: Nieobecne dyskursy. Cz. VI.* Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika; 79-87.

McLeod, Saul (2014), Lev Vygotsky, http://www.simplypsychology.org/vygotsky.html [Data ostatniego dostępu: 10.02.2016].

Manasterska-Wiącek, Edyta (2014) „Pokonać barierę znaczenia. O intelektualizowaniu wypowiedzi przez dzieci". [W:] Agnieszka Rosińska-Mamej, Joanna Senderska (red.) *Komunikacja niełatwa, czyli o tym, co przeszkadza w skutecznym porozumiewaniu się*. Kraków: Wydawnictwo LIBRON; 119-134.

Manasterska-Wiącek, Edyta (2014) „Świadomość płci i seksualności w wypowiedziach dziecięcych". [W:] Beata Jarosz, Małgorzata Karwatowska, Robert Litwiński, Adam Siwiec (red.) *O płci, ciele i seksualności w języku i mediach*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej; 275-294.

Piaget, Jean ([1923] 2005) *Mowa i myślenie dziecka*. [*Le Langage et la pensée chez l'enfant*. Neuchâtel: Delachaux et Niestlé] (tłum.) Janina Kołudzka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Potrzuska, Agnieszka (2012), *Mówisz czasem do siebie? To jeszcze nie znaczy, że coś z tobą jest nie tak*, http://www.psychologia-spoleczna.pl/aktualnosci/1024- mowisz-czasem- do-siebie.html [Data ostatniego dostępu: 22.02.2016].

Wygotski, Lew S. ([1934] 1989) *Myślenie i mowa*. [*Мышление и речь*. Москва - Ленинград: Государственное Социально-Экономическое Издательство] (tłum.) Edda Flesznerowa, Józef Fleszner. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Zdunkiewicz-Jedynak, Dorota (2008) *Wykłady ze stylistyki*. Warszawa: PWN.